Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Wtorek, dnia 4 czerwca 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 149

Stronnictwo Pracy na Pomorzu po rocznej wznowionej działalności

W służbie Narodu i Państwa

Prezes Zarządu Wojewódzkiego Zygmunt Felczak składa hołd armiom bohaterskim sprzymierzonych i poległym bojownikom ruchu — Prezes Karol Popiel o aktualnych zagadnieniach politycznych — Sprawozdanie zarządu wojewódzkiego i wybór nowych władz

BYDGOSZCZ, 2 czerwca.

Zwołany na wczorajszą niedzielę I Powojenny Zjazd Wojewódzki Str. Pracy w Bydgoszczy rozpoczął się uroczystym nabożeństwem na intencję zjazdu w zabytkowym kościele Klarysek, który w okresie okupacji zamieniony był przez Niemców na śpichlerz. Nabożeństwo zgromadziło władze Stronnictwa, delegatów oraz duże szeregi wiernych.

Z kościoła uczestnicy zjazdu udali się do sali OKZZ, pięknie udekorowanej w emblematy państwowe, sztandary narodowe, zieleń i kwiaty. Wchodzącemu na salę prezesowi Zarządu Głównego Karolowi Popielowi oraz wiceprezesowi tegoż zarządu Zygmuntowi Felczakowi zgromadzeni zgotowali serdeczną owację.

W niezwykle uroczystej atmosferze zjazd otworzył prezes pomorskiego zarządu wojewódzkiego Str. Pracy Zygmunt Felczak.

— Niech będzie chwała Opatrzności — mówił prezes Felczak — że pozwoliła nam dożyć tej chwili. Niech będzie chwała walecznym armiom narodów sprzymierzonych: radzieckiego, angielskiego, amerykańskiego i innym, które swoją walecznością uwolniły świat od hitleryzmu. Chwała walecznej Armii Polskiej, walczącej na wschodzie i zachodzie o wyzwolenie narodu i o jego wolność! Okrzykiem „Niech żyje Polska!" podjętym przez salę zakończył mówca tę część swojego przemówienia, a orkiestra kolejarzy odegrała hymn narodowy.

Kolejno prezes Felczak poświęcił wspomnienie tym bojownikom stronnictwa, którzy walcząc z okupantem, zginęli z jego ręki. Po odczytaniu listy strat orkiestra odegrała marsza żałobnego.

W końcu prezes Felczak powitał przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacji politycznych, m. in. wicewoj. pomorskiego Jakubowicza, wojewodę poznańskiego dra Widy-Wirskiego, przewodniczącego Woj. Rady Narodowej dra Wiechno, prezydenta m. Bydgoszczy Twardzickiego, prokuratora S. O. Kuleszę, naczelnika Woj. Urzędu Inf. i Prop. Ziemkiewicza, przedstawicieli prasy i delegatów.

Owacyjne oklaski towarzyszyły powitaniu prezesa Zarządu Głównego Karola Popiela, członków Głównego Komitetu Wykonawczego oraz przedstawicieli zarządów wojewódzkich: szczecińskiego, gdańskiego, poznańskiego, śląsko-dąbrowskiego, lubelskiego, łódzkiego oraz m. Warszawy i woj. warszawskiego. Specjalnie powitał mówca seniora ruchu pomorskiego wicemin. dra T. Michejdę.

Wśród gości zaszycili zjazd m. in. swoją obecnością płk. Celica-Lechicz — kdt główny b. KPN oraz ostatni prezes i komendant b. PZW mec. Domiński Jerzy, obecnie sekretarz generalny i członek Komitetu Wykonawczego S. P. oraz jego zastępca ppłk. Józef Brenstjerna — prezes głównej Komisji Rewizyjnej S. P.

Na zakończenie orkiestra odegrała Warszawiankę.

Przemówienia powitalne rozpoczął przewodniczący WRN dr Wiechno. W imieniu nieobecnego w Bydgoszczy woj. pomorskiego oraz w imieniu własnym przemawiał wicewoj. Jakubowicz. W imieniu miasta życzył zjazdowi owocnych obrad prez. Twardzicki.

W serdecznych słowach przemawiali przedstawiciele partyj politycznych: w imieniu PPR — mjr Kuligowski, PPS — wicepr. Rudnicki, PSL — mec. Sawicki i SD — prezes Rady Miejskiej Rutkowski.

W imieniu redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" składał życzenia zjazdowi red. A. Trella, zaś w imieniu Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" — red. T. Jędrzejewski.

Z wielkim zainteresowaniem, przerywając mówcy wielokrotnie oklaskami, wysłuchano przeszło dwugodzinnego referatu politycznego prezesa Zarządu Głównego Karola Popiela.

Mówca sięgnął pamięcią do wspomnień z okresu przedwojennego i do faktów, które nieuchronnie prowadziły Polskę do klęski wrześniowej. Przechodząc następnie do okresu rządów londyńskich uwypuklił wspaniałą rolę wielkiego patrioty polskiego i realnego polityka, jakim był gen. Władysław Sikorski. Niecna walka, jaką prowadziła z gen. Sikorskim sanacja emigracyjna, doprowadziła nietylko do przekreślenia Jego daleko przewidującej i jedynie słusznej polityki, ale i do utraty życia w b. tajemniczych okolicznościach. Knowania tych kół zaciążyły i ciążą w dalszym ciągu nad rzeczywistością polską i stawiają społeczeństwo wobec tragicznych powikłań.

Mówca opowiada się za polityką realną, polityką rozumu, a nie uczuć, polityką łagodzenia, a nie jątrzenia. Ogrom prac państwowych musi być dokonany przez solidarny wysiłek całego narodu. W kwestii polityki zagranicznej nie istnieje żadna rozbieżność w narodzie, nie istnieje zwłaszcza wśród myśli społeczeństwa, nie istnieje wcale na szczytach wszystkich polskich partyj politycznych. Bazą naszej polityki zagranicznej jest jak najściślejsza współpraca i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Prezes Popiel nawiązując do swoich czasów londyńśnich, oświetlił nieznane fakty zza kulis dyplomacji angielskiej z okresu rządów Churchilla. Podał mianowicie, że Churchill, który dzisiaj kwestionuje nasze granice zachodnie, sam był projektodawcą tych właśnie granic. Już wówczas Churchill oświadczył, że z terenu tego muszą być Niemcy bezwględnie usunięci i znajdą miejsce w Niemczech, w miejsce poległych w czasie wojny.

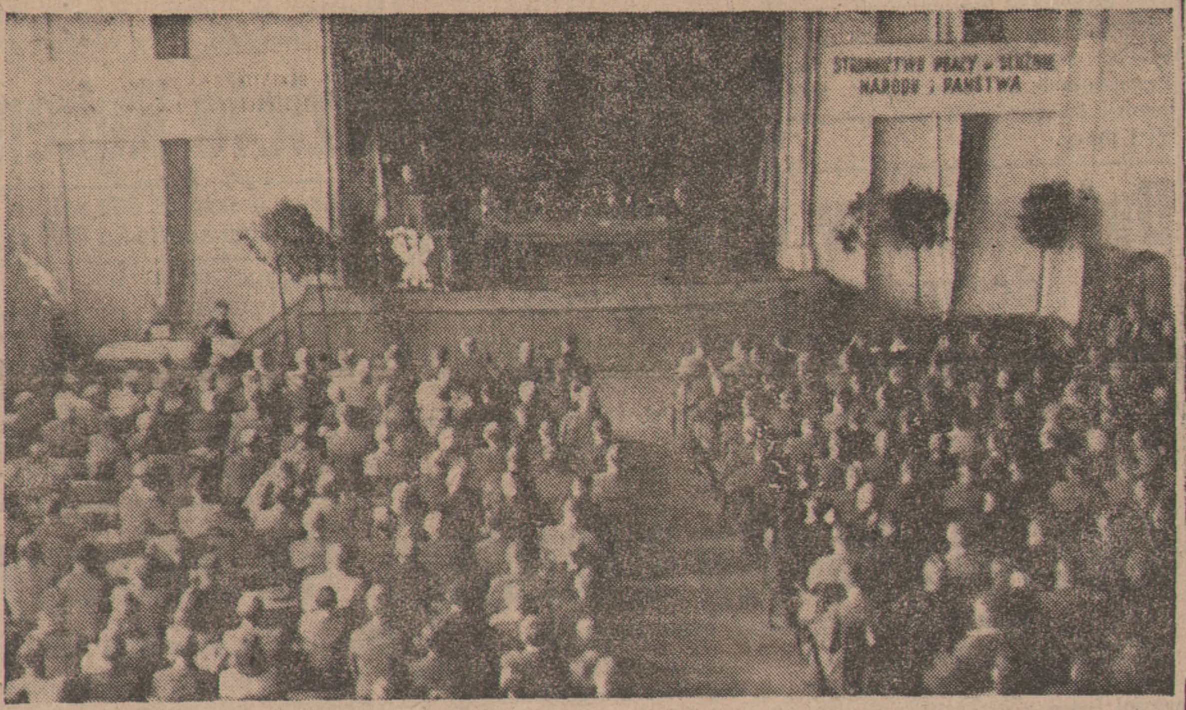
Nie możemy przejść do porządku nad tym co się już dziś dzieje w



Karol Popiel na mównicy

Niemczech, przeciwnie musimy wyciągnąć z tego konsekwencje na odcin-

Dokończenie na stronie 2-ej.



Na zdjęciu sala obrad Zjazdu Woj.Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy.

Sprawozdanie podkomisji Rady Bezpieczeńs'wa

Reżim gen. Franco mimo iż nie stanowi groźby obecnie jest potencjalnym niebezpieczeństwem dla pokoju świata

Podkomisja zaleca Radzie Bezpieczeństwa przyjęcie deklaracji proponowanej przez Francję - Anglię - i Stany Zjednoczone

NOWY JORK (ms). Podkomisja Rady Bezpieczeństwa, badająca sprawę Hiszpanii, złożyła sprawozdanie ze swych prac. Podkomisja stwierdziła, że jakkolwiek reżim gen. Franco nie stanowi groźby dla pokoju w chwili obecnej, to jednak rząd ten stanowi potencjalne niebezpieczeństwo dla pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Podkomisja stwierdza, że liczba żołnierzy pod bronią jest znacznie wyższa, niżby należało się spodziewać po miłującym pokój kraju. Fakt istnienia 2 rządów Hiszpanii jest potencjalnie niebezpieczny dla pokoju. Istnieje zawsze możliwość wojny domowej i interwencji ze strony zagranicy.

Podkomisja wzywa Radę Bezpieczeństwa do podjęcia właściwych kroków w kierunku utrzymania zasad określonych przez kartę ONZ. Zaleca, aby Rada Bezpieczeństwa przyjęła deklarację zaproponowaną przez Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, która wzywa do ustąpienia rząd generała Franco i wprowadzenia w życie całkowitej wolności politycznej. Jeżeli warunki te nie zostaną spełnione Rada Bezpieczeństwa winna się zwrócić do zgromadzenia ogólnego ONZ, by zgromadzenie poleciło swym członkom zerwanie stosunków dyplomatycznych z gen. Franco. Dalej podkomisja wnosi, by w razie ustąpienia gen. Franco i przeprowadzenia wolnych wyborów Hiszpania została dopuszczona do ONZ.

Sprawozdanie zostało podpisane przez wszystkich 5 członków podkomisji: Australię, Francję, Polskę, Chiny i Brazylię.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w czwartek. Na posiedzeniu tym będzie prawdopodobnie rozpatrzony raport podkomisji. Zgromadzenie ogólne ONZ ma być zwołane w dniu 3 września.

Brytyjskie wojska hinduskie w Persji?

MOSKWA (PAP). Tass donosi, iż dziennik „Rahbar", wychodzący w Teheranie, opublikował pismo przybyłego niedawno z południowego Iranu czytelnika Dastura, który stwierdza, iż w Abadanie widział oddziały wojsk hinduskich oraz składy brytyjskich materiałów wojennych, chronione przez wojska hinduskie. Teren koncesji naftowych został zamieniony — według słów autora listu — na bazę strategiczną, gdzie Brytyjczycy koncentrują sprzęt wojskowy, wysyłany z Bazry i innych miejscowości w Iraku.

Wybory we Włoszech i Francji

LONDYN (ms). We Francji i Włoszech odbyły się wybory powszechne. We Francji wybierani są członkowie drugiej konstytuanty, mającej opracować projekt nowej konstytucji. We Włoszech były to pierwsze wybory od 25 lat a równocześnie referendum, które zadecyduje, czy Włochy mają być monarchią czy republiką.

Komuniści francuscy starają się zachować swój stan posiadania. Socjaliści odmówili współpracy z komunistami na wspólnej platformie. Wyniki wyborów z Francji kontynentalnej będą wiadome prawdopodobnie jutro.

We Włoszech występują 3 główne partie: chrześcijańska demokracja, socjaliści i komuniści. Przypuszcza się, że wczorajsze przemówienie Papieża na kolegium kardynalskim wpłynie na zwiększenie ilości głosów oddanych na partię chrześcijańsko-demokratyczną, która okazała się najsilniejsza podczas ostatnich wyborów prowincjonalnych.

Strajk w amerykańskiej marynarce handlowej rozpocznie się 15 czerwca

NOWY JORK (PAP). Związki zawodowe robotników portowych i pracowników marynarki handlowej podały do wiadomości, że jeśli żądania podwyżki płac nie będą uwzględnione, to dnia 15 czerwca rozpocznie się strajk na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Prezydent Truman oświadczył, iż żołnierze armii lądowej i marynarki Stanów Zjednoczonych obsadzą statki handlowe i zajmą doki jeśli dojdzie do strajku.

Bezowocne obrady komisji do spraw uchodźców

NOWY JORK (ms). Komisja do spraw uchodźców ONZ zakończyła swe prace. Obszerne sprawozdanie komisji obejmuje 200 stron druku. Raport wykazuje, że poza jedną tylko sprawą, nie zdołano osiągnąć porozumienia. Sprawa w której osiągnięto porozumienie dotyczy utworzenia stałej instytucji międzynarodowej, która ma przejąć agendy UNRRA. Sprawozdanie specjalnej komisji dla spraw uchodźców zostanie przedłożone Radzie Społeczno-Gospodarczej pod obrady na sesji jesiennej, następnie znajdzie się na porządku dziennym ogólnego zgromadzenia ONZ.

Różnice zdań, jakie się wyłoniły, w toku prac komisji dotyczyły zagadnienia dalszej pomocy dla tych uchodźców, którzy nie chcą powracać do swych krajów.

Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Praw Człowieka

NOWY JORK (ms). W Nowym Jorku odbyło się dalsze posiedzenie rady gospodarczo - społecznej ONZ, na którym omawiano sprawozdania złożone przez poszczególne komisje. Przedmiotem żywej dyskusji było sprawozdanie Komisji Praw Człowieka. Delegat sowiecki stwierdził, iż zagadnienie praw człowieka jest niewątpliwie bardzo ważne, wyraził zastrzeżenie, że nie zostały dostatecznie podkreślone problemy ochrony mniejszości i usunięcia różnic z uwagi na pochodzenie, język i płeć

Delegaci podkreślili doniosłość sprawy wolności prasy i informacji, gdyż osiągnięcie zamierzonych przez ONZ celów w znacznej mierze zależy od wprowadzenia jej w życie. Przemawiano za utworzeniem podkomisji do spraw wolności informacji i prasy.

Ukaranie kolejarza

POZNAŃ (S). Wojskowy Sąd PKP skazał dyżurnego stacji Pamiątkowo Maksymiliana Wernę oraz kierownika pociągu Władysława Gierkę po 5 lat więzienia za spowodowanie w lutym br. katastrofy kolejowej na odcinku Pamiątkowo-Szamotuły, w wyniku której 4 osoby zostały zabite, 4 lekko ranne i zniszczonych około 10 wagonów.

O szpital miejski dla Szczecina

SZCZECIN (ZAP). Szczecin posiada mały szpital miejski na 100 łóżek, który już nie wystarcza dla 70-tysięcznego miasta. To też miasto czyni starania o nowy gmach szpitala. Gmachów szpitalnych jest w mieście cały szereg i to wspaniale urządzonych, ale zajęte są one na inne cele. Wobec powyższego rada miejska postanowiła wysłać do Warszawy delegację, któraby czyniła starania w Ministerstwie Obrony Narodowej o zwolnienie przez wojsko Kliniki Kobiecej. Klinika ta należy do najlepiej urządzonych szpitali w Europie. Również Polski Czerwony Krzyż ma otrzymać urządzenie szpitalne i odpowiednie sumy na zorganizowanie szpitala, ale brak na ten cel gmachu, bowiem w dawniejszym kompleksie szpitalnym znajdują się obecnie koszary artylerii.

Plebiscyt? w połudn. Szlezwiku

KOPENHAGA (ZAP). Rząd duński wystąpi do państw sojuszniczych z wnioskiem, by w południowym Szlezwiku stworzyć warunki do odbycia głosowania ludowego, w którym ludność ma wyrazić swoją wolę za przyłączeniem do Danii czy pozostaniem przy Niemczech.

Porozumienie między Persją a Azerbejdżanem

NOWY JORK (ms). Radio Tebrys podaje, iż przedstawiciele rządu irańskiego i powstańczego rządu w Azerbejdżanie zawarli porozumienie, na mocy którego obie strony wstrzymają się od działań zaczepnych.

Przestępczość wśród młodzieży niemieckiej wzrasta

BERLIN (ZAP). Przestępczość wśród młodzieży Berlina przybrała duże rozmiary. Wśród chłopców nasilenie jest największe w wieku 16 do 18 lat, wśród dziewcząt osiemnastoletnich. Pod koniec marca we więzieniach berlińskich zamkniętych było 698 chłopców i 89 dziewcząt.

Projekt ustawy o kontroli energii atomowej w USA

NOWY JORK (ms). Senat amerykański uchwalił i przesłał do Izby Reprezentantów projekt ustawy o kontroli nad energią atomową. Projekt przewiduje, że kontrola ma być sprawowana przez komisję złożoną z 5-ciu osób mianowanych przez prezydenta.

Oświadczenie marszałka Żymierskiego

w sprawie pomocy radzieckiej dla Wojska Polskiego

WARSZAWA (ms). Po powrocie z Moskwy marsz. Żymierski, na życzenie prasy polskiej złożył oświadczenie dotyczące pomocy radzieckiej udzielonej Wojsku Polskiemu. Marszałek powiedział m. in.:

Udział przedstawicieli Wojska Polskiego w delegacji polskiej do Moskwy związany był z rozmowami na tematy dotyczące naszej siły zbrojnej, a przede wszystkim dotyczył zagadnienia dalszego zaopatrywania WP w broń i amunicję, do czasu stworzenia przez nasz kraj własnego przemysłu zbrojeniowego. Broń ta będzie nam dostarczona przez Związek Radziecki w ilości całkowicie wystarczającej dla szkolenia naszych bogatych rezerw żołnierskich i uczyni z naszej wyszkolonej armii pełnowartościową siłę zbrojną.

Rząd radziecki udziela nam uzbrojenia na zasadach długoterminowego kredytu. Pomoc udzielona Wojsku Polskiemu jest rozległa i wielostronna. U źródeł jej leżą słowa generalissimusa Stalina: „Tylko Polska silna jest cennym sojusznikiem". Silna Polska, to gwarancja pokoju, gwarancja naszego bezpieczeństwa. Niech się nie łudzą Niemcy, marzący o powrocie na nasze ziemie zachodnie.

— Mogę oświadczyć z całym spokojem — powiedział Marszałek — wojny nie będzie. Mamy przed sobą długi okres pokojowego rozwoju.

Pierwszy dzień obrad kongresu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (b). W pierwszym dniu kongresu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej olbrzymią salę KRN wypełniły setki delegatów z całego kraju i liczni goście z premierem Osóbką-Morawskim, wiceprzewodniczącymi KRN — prof. Grabskim i Barcikowskim oraz wicepremierami — Mikołajczykiem i Gomułką na czele.

Jako pierwszy przemówił prezes Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej minister Świątkowski po czym zabrał głos prof. Wasowski, który odczytał pozdrowienia nadesłane przez prezydenta Bieruta, następnie przemawiali: wiceprezydent KRN prof. Grabski, premier Osóbka-Morawski i ambasador ZSRR w Polsce Lebiediew. W imieniu Wojska Polskiego wygłosił przemówienie wiceminister ON gen. dyw. Spychalski. Jako następny zabrał głos przedstawiciel marsz. Rokossowskiego gen. mjr. Okorkow. Dalej przemawiali: prezydent Warszawy Tołwiński, w imieniu partyj politycznych poseł Podedworny, prof. Palladin oraz sekretarz generalny PPS Cyrankiewicz.

Dzieło Rubensa znaleziono w Szczecinie

Obraz wartości 200 milionów zł sprzedano za 1500 zł

SZCZECIN (ZAP). Milicja Obywatelska znalazła w Szczecinie w prywatnych rękach znajdujący się obraz Rubensa ze zbiorów Muzeum Narodowego z Warszawy. Dzieło to zostało wywiezione przez Niemców na zachód, skąd przywiózł je do Szczecina jakiś żołnierz i tutaj sprzedał za 1500 zł Eliaszowi Musielewiczowi, który z kolei sprzedał go dalej za 40 tys. zł. Fachowcy oceniają wartość obrazu na 200 milionów zł. Obraz został oddany do przechowania do skarbca Narodowego Banku Polskiego w Szczecinie.

Opóźnienie w wysyłce zbóż do krajów głodujących

NOWY JORK (ms). Dyrektor UNRRA La Guardia oświadczył, iż z powodu strajku kolejarzy i wylewu rzek w Stanach Zjednoczonych nastąpi opóźnienie w wysyłce zbóż do krajów głodujących, przy czym najbardziej dotknięte będą Austria, Grecja, Włochy i Polska.

Wysyłka zbóż w maju nie osiągnęła wysokości przewidzianej przez Radę Żywnościową.

Oswald Pohl przewieziony do Norymbergi

gdzie będzie zeznawał jako świadek

NORYMBERGA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Trybunału zeznawał jeden z urzędników Sauckla, dr Max Tinn. Opisał on nieporozumienia, które miały miejsce między oskarżonym a ministrem zbrojeń Albertem Speerem oraz Goebelsem.

Kierownik biura Sauckla, dr Herbert Hildebrand zapytany, czy to prawda, że w pociągu, wiozącym transport robotników francuskich, znaleziono ludzi zamarzniętych na śmierć odpowiedział, że słyszał o tego rodzaju wypadkach dopiero w ciągu kilku ostatnich miesięcy przed upadkiem Niemiec.

United Press donosi, że b. kierownik departamentu gospodarczego SS, Oswald Pohl, aresztowany niedawno w brytyjskiej strefie okupacyjnej, został przewieziony do Norymbergi, gdzie będzie zeznawał jako świadek. Pohl był szefem administracji wszystkich obozów koncentracyjnych w Rzeszy i w krajach okupowanych.

Bevin odpowie Mołotowowi

Londynie oczekuje się, iż min. Bevin odpowie w najbliższych dniach na ostatnie przemówienie Mołotowa w sprawie konferencji min. spraw zagr.

Na żelaznych szynach

Poznańska dyrekcja kolejowa zdaje egzamin sprawności

POZNAŃ (S). Akcja usprawnienia transportu kolejowego w Dyrekcji Poznańskiej dała doskonałe wyniki. Zapotrzebowanie na wagony towarowe pokrywane w 100 proc. Obecnie stan ten zmienia się z powodu zapotrzebowania na wagony kryte przez porty i cementownie, na skutek czego DOKP zaczyna odczuwać brak wagonów krytych. Aby zapobiec chociażby częściowo temu zjawisku, Dyrekcja zezwoliła na ładowanie ziemniaków i żywca do węglarek.

W przewozach osobowych dba się coraz więcej o wygodę pasażerów; na liniach ruchu dalekobieżnego kursują składy pociągów całkowicie oszklone, a na niektórych liniach również z oświetleniem elektrycznym.

Uszkodzony tabor naprawia się intensywnie. W I kwartale br. warsztaty kolejowe wyremontowały i oddały do ruchu 11.314 wagonów osobowych, 9.374 wagonów towarowych i 875 parowozów. W ruchu osobowym przewieziono w I kwartale 6.878.070 pasażerów. Poza tym Dyrekcja uruchomiła szereg pociągów podmiejskich i wycieczkowych.

Referat turystyki DOKP opracował również na sezon letni plan uruchomienia kilku pociągów popularno-dalekobieżnych do różnych miejscowości Polski, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych.

W służbie Narodu i Państwa

Dokończenie ze strony 1-ej.

ku wewnętrznym. Tylko współpraca całego narodu, lojalność wobec przeciwnika politycznego, wzajemne zrozumienie ludzi różnych przekonań politycznych mogą stworzyć dla Polski możliwości lepszego jutra.

Następnie mówca omówił szereg aktualnych spraw politycznych, a zwłaszcza sprawę głosowania ludowego i wyborów, podkreślając, że Str. Pracy zdecydowanie wypowiada się za głosowaniem tak w drugim i trzecim pytaniu referendum, natomiast w odniesieniu do pierwszego pytania pozostawia wolną rękę swoim członkom, którzy jak naprzykład dawniej członkowie MPR są zwolennikami jednoizbowego parlamentu, zalecając jednakże na pierwsze pytanie referendum — odpowiedź nie.

Reasumując prezes Karol Popiel udowodnił konieczność realnej oceny politycznej, konieczność współpracy wszystkich stronictw demokratycznych, podkreślając, że to jest jedyna droga zgodna z interesem Polski, podkreślając słuszność inicjatywy wtym względzie wiceprezydenta Szwalbego. Stronnictwo Pracy — podkreślił mówca widzi swą rolę w doprowadzeniu do rzeczywistej jedności społeczeństwa i wszystkich stronnictw politycznych, zdając sobie sprawę, że demagogiczne rozdmuchiwanie nastrojów opozycyjnych doprowadzić może do katastrofy, do pogorszenia i tak już ciężkiej naszej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Na zakończenie prezes Popiel apelował do zebranych o rozwinięcie pozytywnej pracy dla dobra narodu i państwa.

Na tym oficjalna część zjazdu zakończono i zarządzono przerwę obiadową, w czasie której delegaci spożyli skromny posiłek.

W drugiej części zjazdu obradowano nad sprawami organizacyjnymi. Po dokonaniu wyborów komisji mandatowej, wyborczej i wnioskowej i po wysłuchaniu sprawozdania prezesa zarządu wojewódzkiego Z. Felczaka, sekretarza — mec. Kozłowskiego, skarbnika — prezesa Godka i Komisji Rewizyjnej, ustępującemu zarządowi, po wyczerpującej dyskusji, udzielono pokwitowania.

W chwili gdy piszemy zjazd trwa. Zakończy się on wyborem nowych władz wojewódzkich i delegata na kongres Str. Pracy w Warszawie.

Rocznica Pracy Biura Odbudowy Portów

GDYNIA (m). Biuro Odbudowy Portów, instytucja bardzo zasłużona w odbudowie i przywróceniu do ruchu naszych portów Gdyni iGdańska, obchodziła w dniu 31 maja uroczystość rocznicy swego istnienia. Punktem kulminacyjnym były uroczystości w Nowym Porcie (Gdańsk), gdzie w obecności Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża Min. E. Kwiatkowskiego oraz przedstawicieli Gł. Urzędu Morskiego odsłonięto pomnik ze zwróconym do morza orłem na szczycie oraz napisem łacińskim „Gdańsk zawsze polski".

W ciągu roku oddano do użytku 30 tys. m. kw. magazynów portowych. Usunięto 2.500 m. sześc. betonu i 500 t. stali. Wybudowano nowe objazdy długości łącznej 900 m. Rozebrano zniszczone budynki (100 tys. m. sześc.). Zbadano 14 km nadbrzeży, z basenów usunięto 600 t wraków, wymieniono zniszczona belki odbojowe, oddano do użytku 11 dźwigów itd. Wysokie obroty obu naszych portów umożliwione zostały przez pełną ofiarności pracę kierownictwa i tysięcznych pracowników BOP-u.

Podobne uroczystości odbyły się w porcie gdyńskim. Dyr. BOP-u jest inż. Szedrowicz.

Gottwald premierem Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Prezydent Beneš przyjął w sobotę przywódcę czeskiej partii komunistycznej Klemensa Gottwalda i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. Dymisja obecnego rządu ma nastąpić 14 czerwca.

Proces Greisera

rozpocznie się jeszcze w czerwcu

POZNAŃ (tel. wł.). Jak się dowiadujemy ustalony już został skład trybunału sądzącego Greisera. Przewodniczyć będzie sędzia Sądu Najwyższego Bzowski, wotować będzie 3 sędziów Sądu Najwyższego oraz 4 ławników posłów do KRN. Oskarżać będzie prokurator Sądu Najwyższego Siewierski oraz rzecznik oskarżenia polskiego w Norymberdze Sawicki.

Rozprawa toczyć się będzie w języku polskim przy jednoczesnym tłumaczeniu na język angielski, francuski, rosyjski i niemiecki. Termin rozprawy nie jest jeszcze definitywnie ustalony, w każdym bądź razie rozprawa rozpocznie się jeszcze w czerwcu. Rozprawa toczyć się będzie w auli U. P. w miejscu, gdzie Greiser wygłaszał nieraz swe antypolskie przemówienia.

Przed procesem Greissera

My chcemy jechać na wschód

We wrześniu 1939 r. rozpoczął stawiać swe pierwsze kroki na terenie Poznania i Wielkopolski największy nasz kat i masowy morderca, „gauleiter" Greiser. Jak to było w niemieckim zwyczaju urzędowanie swoje rozpoczął „Herr Gauleiter" od wygłoszenia mowy, w której nakreślił swoje zadania i cele niemczyzny na „prastarej ziemi niemieckiej, w prastarym niemieckim Poznaniu (im freien urdeutschen Posen).

Mowa wygłoszona przez Greisera w dniu 21 września 1939 w Domu Rzemieślniczym zawierała tyle znamion przestępczych, że powinna ona być również przedmiotem oskarżenia. Był to bowiem wstęp do całego szeregu bezprawi, znęcania się i morderstw dokonanych na Narodzie Polskim; mowa ta była wstępem do martyrologii ludu wielkopolskiego. My wszyscy, żyjący w okresie międzywojennym na terenie Wielkopolski wiemy, że Niemcom lepiej się powodziło jak nam samym, że — zwłaszcza w czasach sanacyjno-niemieckiej przyjaźni — kiedy demokraci polscy wypełniali więzienia i Berezy, Niemcy paradowali po ulicach Poznania, Bydgoszczy i innych miast z „hakenkreutzami" w klapach marynarek, uśmiechając się ironicznie. To też obrazą i zniesławieniem Narodu Polskiego jest takie greiserowskie twierdzenie: „Państwo Polskie przejdzie do historii jako państwo morderców. Jedno co się tu w pełni działo to były mordy, grabieże i pożary" (Posener Tageblatt, nr 212 z dnia 22. 9. 1939).

Nie omieszkał też Greiser w swej wrześniowej mowie pochwalić Piłsudskiego, który jego zdaniem rozumiał współpracę z Niemcami i przewidywał, że droga z Niemcami to gwarancja egzystencji polskiej, droga przeciw Niemcom, to zniszczenie Polski" (Pilsudski hatte eingesehen, dass der Weg mit Deutschland die Sicherung der polnischen Existens und jeder Weg gegen Deutschland den Untergang Polens bedeuten müsse). Po całym szeregu obrzydliwych i wołających o pomstę napaści na nasz naród pierwszą część swej mowy zakończył nasz kat twierdzeniem, że „Polska przed Bogiem i przed światem straciła prawo do rządzenia tym krajem" (Polen hat vor Gott und der Welt das Recht verwirkt dieses Land niemals wieder zu regieren). A jednak Polska jest i sądzić będzie tego zbrodniarza m. in. za powyższe powiedzedzenie właśnie w Poznaniu.

Na tym nie koniec. Nakreślając swoje najbliższe zadania i cele niemczyzny w Wielkopolsce powiedział w dalszym ciągu, że wszelka własność i ziemia musi przejść jak najprędzej w ręce niemieckie. (Aller Grund und Boden, muss in kürzester Zeit in deutsche Hand zurückkehren). Był to więc pierwszy jego rozkaz do bestialskiego i barbarzyńskiego wysiedlania Polaków, którego to wysiedlania warunki mamy wszyscy w świeżej pamięci. Dalej według nakreślonego przez Greisera planu wszelkie polskie wpływy polityczne, kulturalne albo gospodarcze muszą być po wsze czasy usunięte (Jeder polnischer Einfluss, sei es auf politischen, kulturellen oder wirtschaftlichen Gebiet wird ein für allemal ausgeschaltet werden). Znowu wyraźny rozkaz do niszczenia polskiej nauki, kultury i sztuki, polskich zabytków i świętości narodowych i na koniec taki oto dowód rozpoczęcia urzędowego znęcania się, bicia, kopania i poniewierania ludności wielkopolskiej: **My Niemcy będziemy panami a Polacy muszą być naszymi sługami** (Wir Deutsche kamen als Herren, die Polen sollen fortan unsere Diener sein).

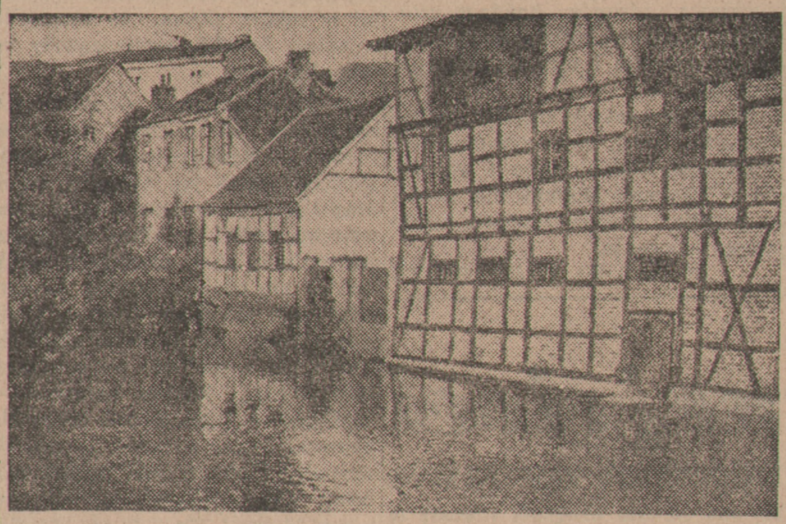
Dalszym celem i zadaniem to — według Greisera — jest „stworzenie z Poznańskiego wzorowej (Mustergau) prowincji, która będzie służyć jako przykład dla innych prowincji na wschodzie", a które zapewne mieli w planie tworzyć po opanowaniu Rosji, gdyż musi znowu rozbrzmiewać „my chcemy jechać na wschód" (Im Deutschen Reiche soll es wieder wie vor vielen hundert Jahren erklingen: Nach Ostland wollen wir reiten).

Gdyby się wypierał — jak to jest u tych zbrodniarzy w modzie, że nie był hitlerowcem, to można mu przypomnieć taki ustęp z jego mowy wrześniowej: „Wszystko co my teraz robimy, wszystkie nasze cele i plany są możliwe do przeprowodzenia Hitlerowi. Jemu, wodzowi, który dał nam wiarę, siłę i nieśmiertelne wartości narodu niemieckiego do nowego życia pobudził winniśmy naszą wdzięczność i jemu musimy być bezwzględnie wierni i posłuszni. (Dies alles, was wir jetzt schaffen, und all unser Zielen und Planen, ist nur möglich durch Adolf Hitler. Ihm, dem Führer, der uns den Glauben und die Kraft gab und die unsterblichen Werte des ewigen deutschen Volkes zu neuem Leben erweckte, gilt unser Dank und unser Gelöbnis unverbrüchlicher Treue).

I na zakończenie tej mowy wysłał Greiser w dniu 21 września 1939 do Hitlera następującej treści telegram: „Mój Wodzu! My Niemcy poznańscy zebrani dzisiaj na wielkim zgromadzeniu przesyłamy Panu z głębi serc naszych płynące podziękowanie za uwolnienie nas od polskiego ucisku i zapewnienie niewzruszonej wierności" — dosłownie: (Mein Führer! Wir heute zu einer Massenkundgebung versammelten Deutschen des Posener Landes übermittelt Ihnen aus übervollem Herzen Dank für die Befreiung von der polnischen Unterdrückung und das Gelöbnis unwandelbarer Treue).

Już za tę pierwszą mowę w Poznaniu powinien być „nasz" gauleiter skrócony o głowę. A co powiedzą dziesiątki tysięcy zamordowanych, rozstrzelanych i zamęczonych w obozach? Tysiąckrotna kara śmierci to za mała kara dla takiego zbrodniarza.

Bydgoszcz zaprasza na 600-lecie



Domy nad Brdą

Zgrzyty

Niech żyje biurokracja

Z chwilą odzyskania Ziem Zachodnich winniśmy sobie zdawać sprawę z oczekujących nas zadań. A więc wiedzieliśmy o tym, że siłą faktu Niemcy będą ewakuowani do Rzeszy i trzeba będzie owe ziemie zaludnić i zagospodarować odpowiednio.

Jeśli chodzi o rolnictwo — to tym zajęło się aż kilka urzędów naraz, jak Urząd Ziemski, PUR, Związek Zachodni — i skutkiem tego powstał bałagan taki, że kilka rodzin otrzymało jednocześnie przydział na jedno gospodarstwo.

Obecnie sprawą osiedlenia się kupiectwa i rzemiosła na Ziemiach Zachodnich zajmuje się Związek Zachodni i jak dotąd z dość pomyślnymi wynikami.

Aby ostateczny kres położyć szabrownictwu i dezorientacji — stworzono Ministerstwo Ziem Zachodnich, które miało już konkretnie załatwić sprawę repatriacji Niemców i uporządkowania stosunków na tzw. dzikim zachodzie.

I cóż się okazuje: wymienione ministerstwo rozpoczęło od rozbudowania aparatu biurokratycznego — w postaci specjalnego Centralnego Biura Werbunkowego dla osadnictwa przemysłowo-handlowego.

Według dotychczasowych stosowanych praktyk, Związek Zachodni wskazywał adresy, a zatwierdzenie zależało od poszczególnych izb przemysłowo-handlowych, czy też rzemieślniczych.

Okazuje się jednak, że i to nie mogło się utrzymać na dłuższą metę! Widocznie posiadamy aż tyle funduszów dyspozycyjnych, że możemy opłacać zupełnie niepotrzebne kadry urzędnicze, zamiast pomyśleć o zaopatrzeniu tych, którzy dotąd trwają na posterunkach za bardzo mizerną nieraz zapłatą. (x)

Odrą ze Śląska

SZCZECIN (PAP). Do Szczecina przybył Odrą ze Śląska pierwszy holownik z transportem węgla w ilości 1 tys. ton. Węgiel był załadowany na trzy barki w Koźlu. Pierwszy transport przeznaczony jest dla m. Szczecina i częściowo jako bunkier dla statków.

(Porębski).

Instytut badań psychicznych w Toruniu

TORUŃ. W Toruniu powstał drugi po Warszawie instytut badań psychicznych. Przy Instytucie czynna jest poradnia dla ludzi nerwowych lub psychicznie chorych, poradnia dla dzieci i młodzieży.

Powstanie instytutu posiada wielkie znaczenie, ponieważ potrzeba nam jak najwięcej ludzi zdrowych, twardych, twórczych o dużej odporności psychicznej.

Żegluga towarowa na Dunaju

WIEDEŃ (PAP-ms). Władze radzieckie w Austrii zezwoliły na wznowienie żeglugi towarowej na Dunaju pomiędzy Wiedniem i Budapesztem oraz ofiarowały towarzystwu żeglugi 20 statków towarowych, używanych do przewozu dostaw dla Armii Czerwonej.

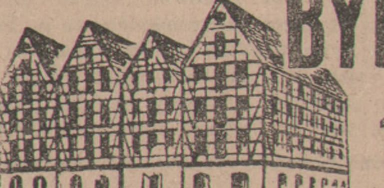
Eksport mebli

BYDGOSZCZ. Bydgoska fabryka mebli artystycznych wykazuje niezwykły wzrost produkcji. Początkowo wykonywała tylko zamówienia urzędów państwowych, poszczególnych ministerstw oraz Polskiej Wytwórni Filmowej. Obecnie przystępuje do masowej seryjnej produkcji 1-pokojowych kompletów mebli dla urzędników państwowych w Warszawie.

Fabryka przystępuje również do produkcji mebli na eksport. Anglia zamówiła 1.500 kompletów pokoi sypialnych i stołowych. Zamówienia angielskie, o które ubiegały się poza Polską Czechosłowacja, Jugosławia i Estonia, przypisać należy dobrej opinii Anglików o naszych przedwojennych meblach eksportowych.

Kilka fabryk szwedzkich zwróciło się do bydgoskiej wytwórni o kosztorysy skrzynek radiowych.

600-lecie BYDGOSZCZY



19.4. – 1.9.46

Tajemniczy bokser we fraku

41

— Niestety nie — odpowiedział Larkin spokojnie. — Zresztą Welch okazał dzielność, której od niego oczekiwałem. Ale w chwili gdy padł strzał, był właśnie w domu, by sprawdzić co tam zaszło. Ale najlepiej, niech panu sam opowie. Jest w sąsiednim pokoju, gdzie lekarz bada służącego.

— Co to! I służący potrzebuje lekarza? — zawołał Sulliwan. — Muszę to zobaczyć.

Wyszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie właśnie obudził się służący na skutek starań doktora.

— Co się tu stało? — pytał zbudzony, który nie utracił jeszcze nieprzytomnego wyrazu twarzy.

— Tego się właśnie od pana chcemy dowiedzieć — natarł na niego Harry. — Jak to się stało, że pan nie usłyszał wystrzału oddanego pod samym oknem.

— Wystrzału? — powtórzył człowiek nie rozumiejąc. — Nic sobie nie przypominam.

Teraz zwrócił się Sulliwan do doktora:

— Czym został uśpiony ten człowiek?

— Nie da się dokładnie określić — odparł lekarz. — Przypuszczam, że był to narkotyk na podstawie opium, który mu został podany w napoju.

— Czy ten narkotyk mógł być bez smaku?

— To możliwe — wyjaśnił lekarz. — Co w czystej wodzie smakuje gorzko, w herbacie czy w kawie może być nie zauważone.

— Dziękuję. Sulliwan spojrzał na służącego. Co pan pił w ostatniej pół godzinie przed zaśnięciem?

— Kawę — odrzekł zbudzony. — Sam ją sobie ugotowawałem, by nie usnąć dopóki pan nie wróci.

— Czy wypił pan wszystko?

— Nie. Reszta musi być jeszcze w dzbanuszku w kuchni.

— Dziękuję. — Sulliwan pośpieszył do kuchni. Odszukał dzbanuszek z kawą. Było w nim jeszcze około pół litra płynu. Ostrożnie wciągnął trochę płynu do ust i skosztował. Inspektor poczuł najwyraźniej czysty smak kawy bez żadnych domieszek.

— To szczególne — mruknął Sulliwan do siebie i rzucił spojrzenie na Harrego, który wszedł za nim do kuchni. Niech pan zamknie za sobą drzwi i skosztuje tej kawy, może pan ma bardziej wysubtelniony smak aniżeli ja?

Harry zamknął drzwi, podszedł do szafy ściennej, wyjął stamtąd filiżankę i nalał sobie trochę kawy.

To zachowanie nie spodobało się inspektorowi.

— Ty arystokratyczna szelmo! — warknął inspektor. — Czy nie może pan wypić prosto z dzbanuszka? Tutaj...

Zatrzymał się nagle, jego wzrok padł na inną filiżankę, która stała z boku, na stole.

— A tego młodzieniec nie zauważył?

— Czego znów? — Harry pochylił się nad wskazaną filiżanką i teraz zauważył, że na jej dnie pozostał dosyć pokaźny pokład jakiegoś żółtego proszku. To chyba powinien był zauważyć!

— No widzi pan — zauważył Sulliwan z radością. — Ale proszę nikomu o tym nie wspominać. Ja pociągnę łajdaka za język, kiedy będę miał gotową analizę chemiczną. A teraz niech mi pan opowie o tym co się tutaj wydarzyło.

Harry opowiedział inspektorowi pokrótce o wszystkich swoich przeżyciach i wrażeniach dzisiejszego wieczoru.

— Niestety — rzekł Sulliwan. — Z tym wszystkim co mi pan opowiedział, nie możemy dzisiaj wiele zwojować. Najlepszy połów, to zdaje mi się ta filiżanka. Tymczasem chodźmy spać. Zobaczymy co nam nowy dzień przyniesie.

WOJNA NERWÓW

Kid West spodziewał się, że zanim dzień dobiegnie do końca, odszuka go Ben Fin i wyjaśni dręczącą go zagadkę. Sierżant jednak nie dał o sobie znaku życia. Wobec tego Kid West zniecierpliwiony otaczającymi ostatnie wydarzenia tajemnicami, zdecydował, że ponieważ góra nie przyjdzie do Mahometa, Mahomet musi pójść do góry i wyszedł na poszukiwanie Kanadyjczyka.

Reporter udał się w pierwszym rzędzie do lokalu, w którym po raz pierwszy spotkał Fina na bruku londyńskim, ale nikt nie umiał mu udzielić żadnej informacji.

W gorszym już humorze, poszedł Kid West do tego Klubu, gdzie odbyło się spotkanie, w owy, tak obfity w wydarzenia wieczór całego opisywanego w tej książce towarzystwa. Znowu nikogo nie spotkał, w lokalu królowała nuda. Reporter zmienił lokal, wylądował w barze „Pod Krokodylem", gdzie również nie zastał nikogo ze znajomych. Kid West zniecierpliwiony przeniósł się do winiarni, obok której znaleziono w piwnicy ciało Stanleya Lowera.

Gruby restaurator, który już poprzednio Sulliwanowi dał dowód ogromnej spostrzegawczości, miał teraz reportera zaskoczyć swoją przenikliwością graniczącą z jasnowidzeniem. Zaledwie Kid przestpił próg winiarni, gdy grubas rzuciwszy nań tylko bystre spojrzenie, dał mu znak tłustą ręką, by podszedł do kontuaru.

— Pan jest reporterem, prawda? Chyba się nie mylę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W trosce o zdrowie młodzieży

Bolączki wieku szkolnego

Lubimy przy lada okazji dużo i pięknie deklamować o młodzieży jako przyszłości narodu, naszych przyszłych obrońcach Ojczyzny itd. itd. Tymczasem, gdy się przyjrzeć z bliska tej młodzieży, to nie wesoło robi się człowiekowi na duszy i mimo woli ogarnia go jakiś dziwny lęk, czy młodzież ta, gdy dojdzie do głosu, wytrzyma na swych wątłych barkach cały ciężar odpowiedzialności, jaka na nią spadnie za przyszłe losy kraju i czy nie załamie się pod tym może za ciężkim, jak na jej siły, brzemieniem?

Musimy bowiem spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie otwarcie, że młodzież ta naogół wziąwszy jest słaba, źle jest odżywiona i niedokrwista, z daleko posuniętą próchnicą zębów, z różnymi wadami organicznymi, a zwłaszcza ze skłonnością do gruźlicy lub z już rozwiniętą gruźlicą. Są to następstwa najpotworniejszej w dziejach ludzkości wojny, która obeszła się z nami w sposób specjalnie okrutny.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że szkoła ujemnie wpływa na rozwój organizmu dziecięcego, powodując szereg zaburzeń w tym rozwoju, a przez skupienie dużej liczby dzieci na małej przestrzeni, niewątpliwie staje się szerzycielką chorób zakaźnych. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną przypisywać wszystko zło, jakie się dziatwie szkolnej wydarza, szkole. Winę tę nieraz ponosi dom i otoczenie dziecka.

Największą plagą wieku szkolnego jest, moim zdaniem, próchnica zębów. Z nią chciałbym się przede wszystkim rozprawić. Próchnica zębów jest najczęstszą oraz najbardziej rozpowszechnioną chorobą organizmu ludzkiego (90-96% ludzi)! Zapominalskim przypominam, że próchnica zębów jest to proces powolnego niszczenia tkanki zęba.

Pokarmy, wprowadzone do jamy ustnej, ulegają rozkruszeniu i rozdrobnieniu na miazgę za pomocą zębów (żucie) i po zmieszaniu ze śliną przedostają się do dalszego trawienia do żołądka. Przy zepsutych zębach żucie jest upośledzone i dalsze drogi przewodu pokarmowego muszą spełniać nadmierną pracę, a soki trawienne, nie mając przygotowanej odpowiednio miazgi pokarmowej, nie mogą w należyty sposób wykorzystać wszystkich składników odżywczych.

W 70% przypadków jama ustna stanowi bramę wejścia dla innych chorób. Szczególną przy tym rolę odgrywają właśnie chore zęby i migdałki, które stają się przyczyną utajonego zakażenia ogólnego. Usunięciu więc powinny ulec te zęby, których utrzymać już nie można, a które stają się źródłem zakażenia.

Ponieważ rozwój zębów zaczyna się już w 6 tygodniu życia płodowego, przeto profilaktyka (zapobieganie) próchnicy zębów winna się zacząć już w czasie ciąży i polega na dostarczeniu matce wapnia, fosforu i witamin (witamina D), jarzyn i owoców (pomidory, surowa kapusta). Na pewno szkodliwym jest dla dziecka używanie kofeiny (mocna kawa, herbata) i nikotyny (papierosy) przez matkę.

Dla właściwego rozwoju uzębienia u niemowlęcia ważny jest pokarm kobiecy obok aktu ssania. Dziecko bowiem karmione piersią jest bardziej odporne na wszelkie choroby, a tym samym i na próchnicę. Zęby dziecka są niejako odbiciem jego konstytucji i zdrowia. Jeśli karmimy sztucznie, trzeba pamiętać o podawaniu wapnia i fosforu, witamin A, C i D, oraz o tym, że smoczek winien mieć drobne dziurki, ażeby dziecko miało wysiłek przy ssaniu. W wieku przedszkolnym powinny dzieci dostawać twarde pokarmy do gryzienia i żucia, co wywołuje przekrwienie i rozrost szczęk. Tylko u 3% dzieci stwierdzono zdrowe uzębienie.

Nie można dość mocno podkreślić faktu, jak ważne jest zdrowe uzębienie. Dla obrony kraju wynikają wielkie szkody wskutek chorych zębów. Stosunkowo wielka ilość poborowych do wojska polskiego jest uznana za niezdatną wskutek braku zębów. Przez leczenie zapobiegawcze w wieku szkolnym można stan ten naprawić. Większą jeszcze doniosłość ma zdrowe uzębienie dla żołnierza w czasie wojny.

Przez lekkomyślne unikanie zabiegów zapobiegawczych obniża się zdolność i sprawność do pracy. Największa ilość dni, w których dzieci opuszczają szkołę, a robotnik swój warsztat pracy, spowodowana jest chorobami zębów.

Niedaleki będę od prawdy, jeśli powiem, że zdrowa jama ustna jest podstawą zdrowia każdego człowieka, a zdrowe uzębienie jest wyrazem zdrowia i tężyzny fizycznej narodu.

Na dobro szkoły należy zapisać fakt, że dzieci, uświadomione pod względem higienicznym i wdrożone w zwyczaje higieniczne, szerzą te pojęcia i przyzwyczajenia wśród swego otoczenia.

Dr med. Wł. WŁODARCZYK

Kącik dla dzieci

O kochanej cioci

i poświątecznej wystawie

List ciotki Gryzeldy brzmiał: Moi najdrożsi! Zdziwi Was zapewne ten list — ale doszłam do wniosku, że nie warto pamiętać tego, co zaszło przed dwoma laty, lepiej żyć w zgodzie i Boga chwalić. Więc przyjedźcie do mnie a zabierzcie też Tadeuszka, mojego chrzestnego, pewno już podrósł przez te dwa lata, co radabym stwierdzić. Po świętach coś tam zostało (pół szynki i dwie kiełbasy) a i kruche ciasteczka dla Tadeuszka są też, nie sądzę więc, byście nie przyjechali. Z Torunia do Bydgoszczy nie daleko, przyjedźcie w sobotę. Na stację nie wyjdę, traficie sami, co nie sztuka, boście już nieraz byli no i Bydgoszcz to nie Londyn. Do mnie wchodzi się przez ogród, bo od frontu bramę zabiłam na głucho — przed złodziejami. Chociaż u mnie nie ma co ukraść, chyba te pół szynki i te dwie kiełbasy, com dla Was zostawiła. Gdyby furtka ogrodowa była zamknięta, to ty, Franusiu przeleźć musisz przez płot, a gdyby Kula (mój pies) latał po ogrodzie, to byłoby dobrze gdybyś miał w kieszeni kawałek wędzonki, bo ona za tym przepada i wtedy ci może nic nie zrobi, ale to jest tajemnica i nie mów o tym nikomu, najlepiej będzie, gdy będziesz trzymał język za zębami.

Oczekując Was z niecierpliwością, całuję niezliczone razy i ściskam tak samo.

Wasza najżyczliwsza na świecie
ciotka Gryzelda

PS. Gdyby żona Twoja nosiła jeszcze ten zielony kapelusz co przed dwoma laty, to niech wnim nie przyjeżdża, bo kapelusza tego nie znoszę, o czym zresztą żona Twoja wie. Najlepiej, aby go dała ufarbować, np. na fioletowo. Pa, pa.

— No i co ty na to? — Spytałem żony.

— Wariatka — odpowiedziała krótko.

— A — możebyśmy jednak pojechali? Pół szynki, dwie kiełbasy — —

Żona zamyśliła się smętnie. Święta mieliśmy pod psem, to znaczy wąchaliśmy smażone i pieczone i łykali oczami — za wystawą.

— Jak chcesz.

Ucieszyło mnie to nawet, tym więcej, że się z ciotką niezbyt lubiły. Dobre kobiecisko, że się tak szybko zdecydowało. Widać, zmaltretowane już bardzo.

Siadamy, jedziemy.

Wszystko tak, jak pisała ciotka. Furtka zamknięta, pies w ogrodzie pokazuje kły — jak się dostać do domu? Wędzonki nie wziąłem, nie było jej za co kupić — „Kula, kuluchna" — mówię słodziutko, nic, nie pomaga. Żona się niecierpliwi, zaś Tadeuszek wlazł na kasztan i bombarduje stamtąd psa — jest harmider, poczynają się już tu i ówdzie otwierać okna, za chwilę ukaże się milicjant...

— Wróćmy się lepiej — powiada żona — i tak nie miałam ochoty jechać.

Wrócić się, gdy od szynki i dwu kiełbas dzieli mnie zaledwie sto kroków. W szale zwymyślałem żonę i jak furiat przeszkoczyłem parkan. Pies zgłupiał, potem rzucił się za mną z jawnym zamiarem podarcia mych ostatnich spodni. Kochana ciocia umiała tego psa wyszkolić. Ale nie tylko Zagłoba wymyślał fortele, wymyśliłem i ja, oto, kochani, przyszła mi w sukurs altana, to znaczy ja wpadłem do niej, zatrzasnąwszy za sobą drzwiczki.

— Kula, kuluchna — mówię jak najsłodziej — a choć tu tylko piesku! — Myślicie, kochani, że mnie słuchał? Gonił jak wściekły wokół, drapał ściany pazurami — brr! co za wstrętne bydlę! Życzyłem mu głośno jak najlepiej aż do zdechnięcia zaraz, lecz to nie odniosło skutku. Zdeterminowany, uchyliłem drzwi, a kiedy pies z kłami na wierzchu wpadł do środka, ja wypadłem na zewnątrz. Otóż widzisz, kudłata poczwaro — myślałem — taszcząc pod drzwi dla pewności beczkę od wody — role się zmieniły! Teraz ty tam będziesz siedział! Rób co chcesz, wściekaj się, nawet zdechnij, nic ci to nie pomoże!

Pomaszerowaliśmy wszyscy troje pod dom. Otwarto nam po godzinnym dobijaniu się.

— Widzicie najdrożsi, jestem trochę głucha, pewnieście dosyć długo pukali. Ale bo to i jeszcze gosposia też nie słyszy — mówiła ciotka wśród powitań, które znów trwały godzinę.

Zamglonym wzrokiem spoglądałem na stół — kiedyż wreszcie zjawi się kolacja. Głodny byłem do utraty przytomności. W domu jadło się nie wiele, bo przecież ta szynka i kiełbasy. —

Na stół wjechały, kochani, placki kartoflane. Żona nie ruszyła żadnego bo były twarde (odgrzewane od obiadu). Tadeusz zaś, tak na głodnego, od dawna spał już pod stołem. Z mej rodziny żarłem, to znaczy jadłem tylko ja a ciotka dzielnie dotrzymywała mi placu, czyli ja jeden, ona dwa, przyczym narzekała, że wogóle nie ma apetytu, i że musi się poradzić doktora.

— Tadeusz będzie spał z mamą na kanapie a ty na dywanie — powiedziała — będzie ci trochę twardo, ale ludzie jeszcze gorzej sypiali i też było dobrze.

O świcie, czuję, ktoś mię trąca.

— Przepraszam! — Wołam — ja śpię!

— Wstawaj! — powiada ciotka stanowczo — obudź żonę i syna i idźcie do kuchni. Ja wychodzę do kościoła i pokój zamykam.

— Ależ ciociu, przecież my jesteśmy...

— Muszę zamknąć, powiadam! Nie wierzę gosposi. Wy śpicie, a ona lu — ukradnie co. Kto będzie stratny? Ja. Trzeba też ugotować śniadanie. Kartoflankę, bo nas dużo, niech żona zgotuje (gosposia sobie dziś odpocznie, należy się jej). Kartofle w kuchni są, po siedem na każdego, tylko pamiętaj, cienko obierać!

Trudno. Zbudziłem żonę i syna, poszliśmy do kuchni. Żona spała dalej na krześle, Tadeuszek w koszyku od bielizny. Ciotka zamknęła pokój na klucz, wkręciła do dzirki wsadzkę, przywiesiła potężną kłódkę i poszła.

Zacząłem obierać kartofle — pocośmy, do cholery, przyjechali?

Przy śniadaniu Tadeuszek oglądał się za ciastkiem, ja miałem jeszcze słabiuchną nadzieję co do szynki i kiełbas, zaś żona trochę kaprysiła.

— Przyjechałaś w zielonym kapeluszu — zamknęła jej ciocia usta z miejsca.

Żona pochyliła głowę.

— Nie mam innego — powiedziała pokornie.

— Jakto — nie mam? A chusteczkę jaką na głowę, to gips? Wiesz, że tego obrzydliwego kapelusza nie znoszę. Ale, ale, czy nie widzieliście gdzie Kuli? Biedny pies, gdzieś się zapodział, nie pokazuje się już od wczoraj. Mam dla niego kosteczki i skórki, tj. chciałam powiedzieć, placki kartoflane od wczoraj. —

— Wiem gdzie jest! — Wrzasnął Tadeuszek.

— Gdzie, gdzie? Pawiedz synku, dam ci ciastko — ciotka obrzucała nas złymi spojrzeniami.

— W altance. Tatuś go tam zamknął.

Myśleliśmy wszyscy, że ciotkę szlag trafił. Zaniemówiła, poczerwieniła. Podałem jej wody, odtrąciła mi rękę.

— Morderco, bandyto — wrzasnęła — ty mego pieska — o, kochani krewni! Żmiję przyjęłam w dom. Mego biednego psinkę! I on tak całą noc w chłodzie i głodzie! O, niegodziwcze! Nie, nic z szynki i kiełbasy! Nie dam, nie dam! To wszystko Kula zje! Sam!

— A ciocia nie? — Rzekłem słodziutko. — Radzę cioci zjeść też. To byłoby dla psa za dużo. Ciocia mu musi pomóc. Możecie nawet przy jednym stole.

Wróciliśmy, kochani, do domu:

Brataszek

Felieton

R. Lewiniec

Potrzebny szaber

Brak nam tutaj na Ziemiach Odzyskanych książki polskiej, dobrej książki polskiej, a kąpiemy się w morzu makulatury niemieckiej. Domy niemieckie zaopatrzone były obficie w książki — była ona tania, a propagandowa literatura wojenna prawie że bezpłatna; w znacznej mierze dlatego, że papier Niemcy zdobywali tanim kosztem w drodze tzw. „Altmaterialsammlungen", które w Polsce nosiły raczej charakter zwykłego rabunku, nie mówiąc już o przeprowadzonej oficjalnie na samym początku okupacji konfiskacie bibliotek publicznych i prywatnych. Pamiętamy niejedną „rewizję", przeprowadzoną przez gorliwych chłopaków z Hitlerjugend pod wodzą podrastającego już młodzieńca z ostatniego pomiotu najmłodszego narybku führerów. Wyciągano i szli na stos poczciwi Chodźkowie i Kraszewscy, bo rzeczy specjalnie nieprawomyślne z Sienkiewiczem na czele jakoś umiejętnie przychowano.

Jeszcze dziś w domach opuszczonych na Ziemiach Zachodnich można znaleźć sporo makulatury niemieckiej, a pełno jest tego w bibliotekach każdego domu polskiego. I patrząc na swoją szafę niejednemu z nas przychodzi myśl, jakby to dobrze i sprawiedliwie było zebrać te wszystkie wypociny Hitlera o „jego walce" i razem ze zbiorem mów Goebbelsa pod krzepiącym serce narodu panów tytułem „Das eherne Herz" (był to już rok 1942) przerobić znowu na czysty papier, a później na taką książkę polską, jakiej nam tutaj szczególnie potrzeba, nie zapominając oczywiście o konieczności wydania dorobku pisarzy polskich z lat wojny, tkwiącego jeszcze w rękopisach. A potrzeby nasze w tej dziedzinie są olbrzymie i uwzględnienie ich jest koniecznością o szerszym znaczeniu, żeby nie powiedzieć koniecznością państwową. Jakże inaczej wyglądałoby niejedno zagadnienie na Ziemiach Odzyskanych, gdyby każdemu dygnitarzowi, od milicjanta począwszy i nie kończąc bynajmniej na starostach, umożliwił ktoś znaleźć się przez parę godzin „Na tropach Smętka", dowiedzieć się o tym, że „Ziemia gromadzi prochy" (przepraszam za szczerość moi panowie, ale tak jest, że niektórzy nie wiedzą!), że była i „Płonąca granica" i „Murowany chodnik", no i co się działo kiedyś „Za pruskim kordonem". Sam bym wszystko jeszcze raz kupił, przeczytał i z szacunkiem ustawił na półkach mojej wyszabrowanej szafy. Bo to i niejedno się zapomina (6 lat), a tylko wyjątki z książki Giertycha przeczytałem niedawno w... tłumaczeniu niemieckim. Taka sobie odbitka powielaczowa z ostrzegawczym napisem: „Streng geheim — nur für Dienstgebrauch!". Przydałaby się poza tym niejedna praca prezesa Kazimierza Kierskiego, a może nawet nie zaszkodziłoby, gdyby „Przerosty niemczyzny w Polsce" red. Józefa Winiewicza doczekały się drugiego wydania. Listę rzeczy potrzebnych i pożądanych możnaby wydłużać w nieskończoność, a PZZ na pewno nie odmówi swojej współpracy. Prof. Z. Wojciechowski chętnie chyba także pomoże.

Żart na stronę, ale nie dalej jak w roku ubiegłym rozmawiałem z pewnym rodowitym lwowianinem, przydzielonym tutaj na poważne stanowisko. W toku dyskusji na temat polityki polskiej na ziemiach odzyskanych, ten, skąd inąd wcale poważny człowiek postawił pytanie: „A ktoto jest ten ksiądz Domański, o którym tyle mówicie?" Okazało się, że on nic nie wiedział ani o ks. Domańskim, ani o ks. Osińskim, ani o Pieniężnych, ani o dyr. Kaczmarku, ani o Związku Polaków w Niemczech i dlatego np. nie „wierzył" i nie „uznawał", że są Polacy z Kennkartą „Reichsdeutscha". Trzeba było dłużej tłumaczyć i udowadniać!

Nie ma rzeczy niemożliwych do zrobienia, a o wykorzystaniu Ziem Zachodnich jako źródła surowca dla naszych papierni jakoś nikt nie myśli, a jeżeli ktoś myśli, to nic w tej sprawie się nie robi, choć każdy umie narzekać, płacąc za gazetę trzy złote, za skromną broszurkę złotych kilkadziesiąt, a za książeczkę bibułki do palenia (to także mnie boli!) dwadzieścia. Brak nam na tym odcinku ludzi, co „chcom chcieć".

A przecież można to i trzeba zorganizować i ktoś tym zająć się musi, by w ten sposób spowodować potanienie papieru. Moje skromne uwagi laika, nieobeznanego z branżą papierniczą, polecam łaskawej pamięci uwadze czynników zainteresowanych.

Z góry zastrzec się trzeba, że akcji tej przeprowadzić się nie da w „drodze urzędowej". Żadna płomienna odezwa, żadne odwołanie się do patriotyzmu nie pomoże. Ludzie są ludźmi i każdy woli użyć książek posiadanych we własnym mieszkaniu na podpałkę, lub na inne cele, nie nadające się do omawiania w druku.

Praktyczne wykonanie takiego generalnego, a bardzo pożądanego szabru powinno wyglądać mniej więcej tak. Skarb Państwa jako właściciel wszelkiego mienia poniemieckiego powinien sprzedać całą makulaturę jednej lub kilku papierniom lub właściwej centrali przemysłowej. Są zresztą chyba państwowe fabryki papieru, co jeszcze bardziej upraszcza wszelkie kombinacje.

Przemysł papierniczy powinien upoważnić do skupu, raczej zbiórki książek, instytucje posiadające odpowiednie urządzenia do przechowania i środki transportowe. Chętnych nie zbraknie, jeżeli prócz zaliczek lub kredytu bankowego na zwrot kosztów własnych i transportu zapewniona będzie godziwa marża zarobkowa. Koleje funkcjonują coraz lepiej i może sezon ogórkowy będzie momentem odpowiednim do zajęcia się likwidacją literatury hitlerowskiej. Nie lubię robić komuś bezpłatnej reklamy, ale wydaje się, że spółdzielnie spożywców, rolniczo-handlowe i Samopomocy Chłopskiej, posiadające sieć punktów odbioru, podjęłyby się tego zadania, jeżeli tylko warunki nie będą nosiły charakteru filantropii na rzecz przemysłu papierniczego.

Pozostaje jeszcze kwestia dostaw do punktów odbioru. Tego z całą pewnością darmo nikt nie zrobi. Nikt też nie będzie dowodził, że „Mein Kampf" kupił sobie od samego Hitlera i jest właścicielem tych wszystkich „Mitów XX wieku" i innych ewangelii hitleryzmu. Dlatego też zapłata powinna być, ale nosić nazwę „premii za dostawę", za co możnaby wymagać, by książki ułożone były w paczki po 5—10 kg i związane sznurkiem lub drutem (dla ułatwienia transportu). Trzeba jednak dać ludziom zarobić, a dostawców nie zbraknie. Osobiście nie jestem w tym zainteresowany, bo swoje już zrobiłem, jako że administracja IKP płaci mi wierszowe solidnie i w terminach. Dlatego też kładąc rękę na sercu zapewniam, że wysuwam projekt handlowego podejścia do akcji zbiórki tylko dlatego, że uważam to za podstawowy warunek jej powodzenia.

R. Lewiniec

Kalendarzyk

Poniedziałek 3 czerwca
Katolicki: Erazma
Słowiański: Leszka
Historyczny: 1605 śmierć kanclerza Jana Zamojskiego.

BYDGOSZCZ

Z uwagi na pojawienie się na rynku odznak 600-lecia m. Bydgoszczy wydawanych przez osobników nie mających nic wspólnego z Komitetem Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy, Komitet Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy komunikuje, że podszywanie się pod firmę Komitetu ścigać będzie sądownie. Odznaki 600-lecia nabywać można w sekretariacie Komitetu 600-lecia Al. 1 Maja 4 (Gmach Muzeum Miejskiego).

TYDZIEŃ PCK

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie Tygodnia PCK. Otwarcie miało przebieg uroczysty. W godzinach rannych personel i członkowie PCK wysłuchali mszy świętej, po czym w pochodzie przemaszerowano ulicami miasta. Na ulicach kwestarze zbierali datki na pomoc dla biednych. W godzinach popołudniowych odbyły się różne imprezy organizowane przez PCK. Społeczeństwo nasze wzięło liczny udział w imprezach i składaniu ofiar. Kierownictwo PCK spodziewa się, że entuzjazm społeczeństwa dla idei czerwonokrzyskiej szczególnie wyraźnie zaznaczy się w „Tygodniu PCK".

STEFAN ASKENASE

Stefan Askenase należy do najlepszych pianistów doby obecnej — jest solist prawie wszystkich wielkich orkiestr symfonicznych obu półkul. W bieżącym sezonie przed przyjazdem do Polski dał 60 koncertów w Belgii, Holandii, Francji i Szwecji. Stale przebywa w Brukseli, gdzie jest profesorem Konserwatorium.

W maju 1945 r. dał festival chopinowski w pięciu recitalach w Brukseli, w październiku 1945 r. — ten sam festival w Amsteradmie i Hadze, styczeń 1946 r — 48 preludiów i fug Bacha w Brukseli, kwiecień 1946 r. — pięć koncertów w Sztokholmie w jednym tygodniu.

W zeszłym sezonie koncertował w Indiach Brytyjskich i Holenderskich oraz na półwyspie Malajskim. W Polsce odnosi triumf za triumfem. Koncertuje we wtorek w Pomorskim Domu Sztuki.

Tow. Sportowe „Gwiazda"

najstarszy klub sportowy Bydgoszczy i Pomorza

W ciszy, ale pracowicie, przygotowuje jubileusz 25-cio lecia istnienia najstarszy klub sportowy naszego miast T. S. „Gwiazda".

Zasłużony ten klub rozpoczął swoją działalność w kwietniu 1920 r. Z jego szeregów wyszło dużo działaczy sportowych organizatorów i sportowców. W Bydgoszczy klub ten jest ceniony za swoją działalność. Sportowcy „Gwiazdy" odnosili w latach przedwojennych sukcesy i dzisiaj pracowicie przygotowują się, aby znów zyskać należne im miejsce w sporcie pomorskim.

Wojna 1939 r. rozbiła TS „Gwiazdę" i rozproszyła członków. Ale już latem 1945 r. wznowiono działalność. Jeszcze w trakcie organizacji sekcja piłki nożnej przystąpiła do rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okr. pom., zajmując zaszczytne 3 miejsce za „Polonią" i „Brdą". W tym sezonie z powodzeniem klub walczy o wejście do A-klasy.

Również sekcja szachowa „Gwiazdy" pracuje pilnie i stanowi najsilniejszą drużynę szachową Bydgoszczy, podtrzymując godnie przedwojenną tradycję klubu. Sekcja ta rozegrała 25. 5. br. spotkanie z szachistami KKS „Brda" wygrywając bezapelacyjnie w stosunku 5:0.

Obchód 25-cio lecia istnienia włączyła „Gwiazda" w ramy jubileuszu 600-lecia miasta Bydgoszczy. Na program obchodu złożą się uroczystości w dniach 9. i 10 czerwca br. (Zielone Świątki).

Rozegrany zostanie czwórmecz piłkarski na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy z udziałem drużyn miejscowych i zamiejscowych. Piłkarze więc walczyć będą w obydwa święta o cenny puchar ufundowany przez znaną firmę złotniczo-jubilerską Zieliński i Majchrzak w Bydgoszczy, ulica Pomorska 11.

Szachiści „Gwiazdy" rozegrają spotkanie międzymiastowe z inowrocławską „Goplanią" — przodującym klubem szachowym w Polsce.

Uroczystości zakończy akademia w salach BTW.

Mimo wielkich kosztów wydana będzie w pięknej artystycznej szacie „jednodniówka", która zadokumentuje pracę TS „Gwiazda" i upamiętni jubileusz.

Mrożącykrewwżyłachwypadek

BYDGOSZCZ (zz). W godzinach popołudniowych wczorajszego dnia wydarzył się fatalny w skutkach wypadek przy ul. Chodkiewicza vis a vis Komendy Wojewódzkiej MO.

Do będącego w biegu tramwaju jadącego w stronę Al 1 Maja, wskoczyć chciał 24-ni wilnianin Eugeniusz Domiak. Wskakujący będąc w nietrzeźwym stanie, źle uchwycił poręcz przy wejściu i poślizgnąwszy się upadł. Tramwaj urwał mu lewą rękę poniżej łokcia, kciuk prawej ręki oraz połamał Domiakowi pozostałe palce.

Na miejsce wypadku zbiegła się pokaźna ilość osób, wśród których znalazł się nieproszony amator — lekarz chcący scyzorykiem uciąć wiszący na naskórku kawałek zdruzgotanej ręki. Okaleczonym i potłuczonym Domiakiem zajęła się MO. Odtransportowany został natychmiast do szpitala.

Podobny wypadek miał miejsce w dniu poprzednim na Placu Teatralnym gdzie usiłująca wskoczyć w biegu do tramwaju kobieta, upadłszy uległa silnym obrażeniom zewnętrznym.

Wszystko to skutki nieprzestrzegania obowiązujących przepisów i lekkomyślności, a co najważniejsze pijaństwa.

Czytelnicy mają głos

„W ramach uroczystości jubileuszowych"

Całej Polsce, jak długa i szeroka, wiadomo, że w bieżącym roku obchodzi Bydgoszcz jubileusz 600-lecia. Z racji tej niezwykłej uroczystości Bydgoszcz jest i będzie aż do września świadkiem wielu na dużą miarę zakrojonych imprez. Wiadomo np., że w ramach jubileuszu otwarto Pomorski Dom Sztuki i pierwszą wystawę artystów-plastyków. Wiadomo, że w ramach tych samych uroczystości odbędzie się szereg koncertów wybitnych solistów polskich i specjalnie na ten okres zorganizowanej Orkiestry Symfonicznej. Wiadomo, że w ramach uroczystości jubileuszowych odbędzie się Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu i szereg innych pięknych imprez.

Zdarza się jednak, że niektóre instytucje czy zespoły organizacyjne nadużywają koniunktury i reklamują swoje imprezy jako odbywające się „w ramach uroczystości jubileuszowych miasta Bydgoszczy". Wydarzenie o takim np. charakterze jak mecz tenisowy Poznań — Bydgoszcz wydaje mi się zbyt błahe, żeby je mieścić w ramy uroczystości jubileuszowych naszego miasta, jak to podało w swoim komunikacie Polskie Radio. Niedługo dojdzie do tego, że otwarcie nowego sklepu z jarzynami odbędzie się jako jedna z uroczystości jubileuszowych. Może się też zdarzyć, że ktoś w zawiadomieniu o swoim ślubie napisze, że wydarzenie to mieści się w ogólnych ramach uroczystości jubileuszowych miasta Bydgoszczy".

Powinniśmy więc na ten moment zwrócić uwagę i nie nadużywać lekkomyślnie jubileuszu sędziwego miasta dla swoich prywatnych interesów.

taj.

Rok obozu pracy

za nadużycia w „Społem"

BYDGOSZCZ (zz). Z polecenia Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami aresztowani zostali pracownicy „Społem" Jan Węclewicz i kierownik działu naftowego Tadeusz Gościcki.

Węclewicz dokonywał bez księgowania niedozwolonych tranzakcji towarami „Społem". W jednym z udowodnionych mu nadużyć Węclewicz otrzymał od pośrednika 40 tys. zł łapówki.

Drugi niesumienny pracownik, Gościcki sprzedał na wolnym rynku wielką ilość nafty „Społem", zarabiając na tranzakcji 12.600 zł.

Węclewicz aresztowany był już za nadużycia w ubiegłym roku, a po wypuszczeniu go za kaucją objął na nowo swoje stanowisko, gdzie popełniał w dalszym ciągu różne kradzieże.

Komisja Specjalna skazała obu na rok pobytu w obozie pracy w Jaworznie pod Krakowem.

Dzieci w hołdzie Matkom

Zamknięte w czterech ścianach „Domu Starców" i zdawałoby się przez wszystkich zapomniane staruszki-matki, przeżyły chwile głębokich wzruszeń na akademii, urządzonej staraniem Kół Młodz. PCK przy szkołach bydgoskich. Staruszki, w liczbie 16 (w tym jedna Belgijka), dla których młodzież przygotowała specjalne paczki i po wiązance kwiatów, przewieziono do Strzelnicy ambulansem PCK.

Na akademię złożył się koncert orkiestry MO oraz występy dzieci ze szkół. Przemówienie nacechowane głęboką miłością i czcią dla matki-Polki wygłosiła jedna z uczenic Liceum Pedagogicznego. Zarówno tańce, śpiewy, obrazki sceniczne jak i deklamacje cieszyły się wielkim powodzeniem licznie zgromadzonych widzów, przy czym najwięcej oklasków zbierały małe brzdące ze szkoły Piramowicza. Z tańców najbardziej podobał się mazur, krakowiak, taniec marynarzy i taniec kwiatów.

Zawdzięczając uprzejmości p. dyr. Bełzy, dzieci występowały w pięknych kostiumach, wypożyczonych przez Bibliotekę Miejską, co podniosło artystyczną wartość widowiska. W każdej produkcji znać było wkład cierpliwej i żmudnej pracy nauczycielek-opiekunek Kół. Miłą i chwytającą za serce konferensjerkę prowadziła jedna z dziewczynek szkoły Staszyca.

Harcerki w służbie dziecka

BYDGOSZCZ (zz). 14 drużyna harcerek na Jachcicach urządziła dla tamt. dzieci ognisko przy którem wystąpiły przygotowane przez nie poprzednio dzieci jachcickie. Na program ogniska złożyły się pieśni, tańce, deklamacje itp.

Po występach przystąpiono do gier i zabaw, w których udział wzięli wszystkie dzieci. Dh. Jeszkowa wygłosiła gawędę — bajkę pt. „Jak to Zosia zuch pojechała na kolonie". Dzieci obdarowane zostały cukierkami. Przewodn. Kom. Dzielnicowego na Jachcicach p. Tomaszewski w serdecznych słowach podziękował harcerkom za urządzenie imprezy, która sprawiła wiele radości dzieciom.

Podobne imprezy przewidziane są również w innych dzielnicach miasta. W dniu 16 bm. przygotowuje się wielką zabawę dziecięcą w lesie gdańskim.

Sport

HKS (BYDGOSZCZ) ZWYCIĘŻA W TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNYM

W trójmeczu lekkoatletycznym z udziałem HKS (Bydgoszcz), „Pomorzanin" (Toruń) i „Brdy" (Bydgoszcz) zwycięstwo odnieśli harcerze. Osiągnięto kilka dobrych wyników, które podamy w jutrzejszym numerze.

Spływ kajakowy z Tucholi

W ramach uroczystości 600-lecia m. Bydgoszczy w dniach 9 i 10 czerwca 1946 r. odbędzie się spływ kajakowy z Tucholi Brdą do Bydgoszczy. W związku z powyższym dnia 3. 6. 1946 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie uczestników spływu na przystani Sekcji Wodnej, Babia Wieś nr 3. Ostatni termin zgłoszeń w uczestnictwie upływa z dniem 4. 6. 1946 r. O g. 18-ej na przystani odbędzie się zebranie Sekcji Wodnej PKS. Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

Ponowny wybór Zygmunta Felczaka

na Prezesa Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy

W dalszym ciągu obrad zjazdu delegatów Str. Pracy okręgu pomorskiego z którego sprawozdanie zamieszczamy na str. 1, wybrano nowy zarząd wojewódzki. Prezesem wojewódzkim wybrano ponownie wicewojewodę Zygmunta Felczaka. Skład pełnego 15-osobowego zarządu podamy w następnym numerze IKP.

Przez oświatę i wiedzę zawodową

do potęgi gospodarczej Polski

Wybór zawodu — nie może być przypadkiem. Nad sprawami dokształcenia zowodowego młodzieży obradował w ostatnich dniach zarząd Pom. Inst. Ośw. Zaw. Ożywioną dyskusję wywołał plan organizowania kursów, referowany przez dyr. Instytutu p. Deptułę. Z planu tego wynika, że PIOZ przeprowadzi kursy: ogólno kształcące, zawodowe i specjalne. Z dotychczasowej działalności wynika, że w dziedzinie dokształcenia fachowego najwięcej zrobiło rzemiosło krawieckie. Stwierdzono, iż niektóre zawody mało poświęcają czasu na dokształcanie uczniów, co ujemnie wpływa na poziom stanu rzemieślniczego. PIOZ weźmie czynny udział w wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy, wystawione zostaną [illegible] wykresy, mapy rozmieszczenia rzemiosła i przemysłu na Pomorzu oraz skrypty i podręczniki rzemieślnicze. Żywo zajęto się sprawą poradnictwa zawodowego. Instytuty psychotechniczne w Bydgoszczy i Toruniu są już w stadium organizacji. Wybór zawodu przez młodzież winien być oparty na naukowych podstawach poradni zawodowych, przeprowadzających badania młodzieży po ukończeniu szkół powszechnych. W dalszym ciągu zebrania omówiono preliminarz budżetowy Instytutu. W wolnych głosach poruszono szereg ważnych zagadnień z dziedziny szkolenia zawodowego. M. in. delegat Kuratorium przedstawił projekt centrali szkoleniowych, które powstaną: dla działu poligraficznego w Bydgoszczy, dla działu elektrotechnicznego w Włocławku i dla działu mechanicznego w Inowrocławiu. Postanowiono wezwać wszystkich zawodowców z terenu całego Pomorza, by wstąpili w szeregi członków Instytutu i dopomagali w realizacji hasła: „Przez oświatę i wiedzę zawodową — do siły i potęgi gospodarczej Polski.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Poniedziałek: Plecy. **Wtorek:** Zemsta.

TEATR POWSZECHNY
Poniedziałek i wtorek: nieczynny.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wtorek: g. 19 Recital wiolonczelowy Danczewskiego.

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

TEATRY ŚWIETLNE
Pomorzanin: Jeden z aszych samolotów zaginął. **Orzeł:** Dzieci kapitana Granta. **Wolność:** Pewnej nocy. **Polonia:** Złudzenie życia. **Bałtyk:** O 6-tej wiecz. po wojnie.

Radio w każdym domu w każdej chacie

BYDGOSZCZ. W gmachu Dyrekcji Rozgł. Pom. RP w Bydgoszczy odbyła się konferencja zespołu technicznego RP.

Po porozumieniu się z Warszawą, ustalono ostateczne szczegóły zradiofonizowania 100 miasteczek i wsi pomorskich. Nieodwołalnym terminem, do którego wszystkie zgłoszone miejscowości muszą być w posiadaniu [illegible]ników jest 25 czerwiec br. W gł[illegible] tej udział weźmie Samop. Chł. akcj[illegible]iejskie, powiatowe i gminne oraz m[illegible]kcja RP w Bydgoszczy jest RN. Dyre[illegible]u dostatecznej ilości ra- w posiadan[illegible] sieciowych i bateryj- dioodbiornikó[illegible]ch), które rozprowa- nych (szwedzki[illegible]enie. Aparaty pre- dzone będą w te[illegible]le i próby tech- zentują się doskona[illegible]ne na miejscu niczne przeprowadzo[illegible]nicznie spra- dały dobre wyniki. Tech[illegible]ać będzie w wa radiofonizacji wygląd[illegible]cowości ze- ten sposób, że np. w miejs[illegible] zgł. a- lektryfikowanej na każde 40 odbior- bonentów przypadnie 1 radi[illegible] spra- nik. Podobnie przedstawia się [illegible]ów wa z zainstalowaniem odbiorn[illegible]h bateryjnych z tą różnicą, że do tyc[illegible] aparatów podłączyć można jedynie 8 głośników. Jeżeli Radio Polskie sprowadza do kraju tak małe ilości odbiorników, że nie może nasycić nimi całkowicie rynku krajowego, to czyni to z tego względu, że koszt ich jest jeszcze za wysoki by można aparat ten rozpowszechnić wśród mas.

Brak u nas fabryk radioodbiorników spowodował, że koszt ich na wolnym rynku osiągnął bardzo wysokie ceny. Jedyną za tym możliwością z której korzystać możemy — to radiofonia przewodowa.

Czytelnik napotyka często słowo radiowęzeł, nie zawsze rozumiejąc jego znaczenie. Jest to nic innego jak dalszy rozwój zbiorowego urządzenia radiowego w większych rozmiarach, urządzenie techniczne doskonalsze, obsługiwane przez personel czuwający nad jego sprawnym działaniem. Koszt zainstalowania głośnika od radiowęzła nie przekracza możliwości mieszkańców miasteczek i wsi. Jedno trzeba mieć na uwadze, że radiowęzeł może być tam założony, gdzie będzie większa ilość radiosłuchaczy, gdyż budowa takiego urządzenia możliwa jest tylko przy wspólnym wysiłku zainteresowanych obywateli.

Jeżeli więc chcemy zradiofonizować cały kraj, a głośnik działać ma w każdym mieszkaniu i w każdej chacie wiejskiej, musimy zgłaszać się na abonentów radiowęzłów.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Wtorek, 4 czerwca

5.57 — Program ogólnopolski. 7.03 — Program na dzień bieżący. 7.10 — Transd. programu ogólnopolskiego. 8.30 — Wiad. miejscowe. 8.35 — Dyktando programu dla radiowęzłów. 8.45 — Koncert życz. 11.30 — Aud. dla szkół „Radosna praca kół młodzieży PCK" opr. kpt. Wł. Pająk. 11.45 — Pogadanka aktualna Fr. Bzamowej. 11.57 — Transm. progr. og.-polsk. 14.40 — Aud. słowno-muzyczna dla młodz. opr. Z. Laweskiej. 15.15 — Aud. dla młodz. opr. J. Krzemińskiego. 15.35 — Pog. „Magia w życiu rybaków" opr. dr M. Znamierowska-Prufferowa. 15.45 — Informacje miejscowe. 16.00 — Trasm. progr. og.-polskiego. 21.00 — Kwadr. speakera. 21.15 — Audycja słowno-muzyczna. 21.55 — Kronika dnia. 22.00 — Transmisja progr. ogólnopolskiego. 222.30 — Ork. jazzowa — transmisja z kawiarni „Tęcza" (Bydgoszcz). 23.00 — Transm. progr. og polskiego. 23.35 — Koncert życzeń. 24.00 — Zakończenie audycji.

Mały felieton

Współczesny łańcuch szczęścia

Największą biedę w Toruniu, to już chyba klepie ta moja sąsiadka z naprzeciwka. Dwa, trzy dni po pierwszym już mi sygnalizuje, że nie ma ani grosza, że nie ma z czego żyć, nie ma na chleb, na przydziały, a ja, mimo, że w to święcie wierzę, jestem pewien, że chleb będzie miała do końca miesiąca, że wszystkie kartkowe przydziały wykupi, że wykupi nawet papierosy, bez których przecież mogłaby się obejść. I dziwne, że nie opowiada tych wszystkich żalów swemu mężowi, a właśnie mnie. O mężu swoim wspomina tylko raz na pierwszego — że dał jej całą pensję co do grosza — a po tem, że jej za mało pieniędzy, że jej nie starcza, tym mnie już suszy głowę przez cały miesiąc. — Starałem się już ją unikać, ale mam wyraźnego pecha. Ja wychodzę do biura, ona na targ. Z grzeczności wypada się ukłonić i zamienić dwa słowa — to ona mi na to odparowuje dwieście słów. Wracam zmęczony z pracy, to ona właśnie musi wtedy wracać z plotek od sąsiadki i nim odgwożdżę ten mój zacinający się zamek, to ona w tym czasie zdoła mi opowiedzieć tygodniową kronikę miasta i powiatu. Było już tak, że stałem dobrych parę minut pod drzwiami nim się zdecydowałem wyjść ale mimo, że drzwi otwierałem cichutko i wychodziłem na palcach, zawsze na nią wpadłem. — Gdzieś spod ziemi chyba wychodzi, czy może całymi godzinami czatuje na mnie pod drzwiami — sam już nie wiem. Postanowiłem jednak się jej zrewanżować. Przez cały maj więc cierpliwie ją wysłuchiwałem, ale po powrocie do domu robiłem małe notatki.

I tak: drugiego maja zanotowałem, że wydała z pensji ostatnich 20 zł na bibułki dla męża, czwartego maja wydała ostatnich 50 zł na chleb, szóstego za ostatnie 47 zł 50 gr kupiła ćwierć kilograma cukru itd., itd. no i w ten sposób któregoś dnia zanotowałem że kupiła śledzie, później papierosy i wreszcie wczoraj cukier przydziałowy, mleko w puszkach, masło i sól, a do tego wszystkiego dzisiaj znowu mi się przysięgała na wszystkie świętości, że jutro nie ma już na chleb.

— A przypomina sobie pani — zacząłem swoją długo przygotowywaną ofensywę — czy sobie szanowna pani przypomina, że drugiego maja wydała pani ostatnie 20 zł na bibułki dla męża, a potem czwartego kupiła pani chleb? — Czy przypomina pani sobie, że szóstego maja wydała ostatnie 47 zł i 50 gr na cukier, a ósmego kupiła pani pół kilograma kiełbasy, czym nie omieszkał się pochwalić szanowny pani małżonek. — A czy nie przypomina sobie pani, że później jeszcze kupowała pani chleb, masło, kawę, herbatę, cukier, śledzie, papierosy — i tu wyliczyłem wszystkie jej zakupy z maja z dokładnymi datami, według swego notesu.

Byłbym dał głowę za to, że gdy skończę wyliczać tę litanię, ona, jeżeli nie zapadnie się ze wstydu pod ziemię, to ucieknie do swego domu i od tej chwili już się nigdy nie spotkamy ani w klatce schodowej, ani na ulicy, ani na żadnym innym targu, czy sklepie. Byłbym przysiągł na to, że od tej chwili ona będzie czatowała i nadsłuchiwała pod drzwiami, przed każdym wyjściem, by czasem na mnie teraz nie wpaść — a tymczasem.. gdy skończyłem i podniosłem wzrok, ona najspokojniej stała naprzeciw mnie i z politowaniem śmiała mi się w oczy.

— Już pan skończył? — zapytała w końcu, gdy schowałem notes.

— Tak. Skończyłem i pytam w jaki cudowny sposób dokonywała pani tych wszystkich zakupów, tymi ostatnimi zawsze pieniędzmi?

— Całkiem po prostu. Pensję rzeczywiście wydałam drugiego, więc ażeby czwartego kupić chleb, sprzedałam przydziałową herbatę. Ażeby wykupić cukier i papierosy, sprzedałam przydziałową kawę; potem ażeby wykupić śledzie, sprzedałam papiersy, ażeby znowu wykupić mleko w puszkach i cukier, sprzedałam śledzie i w ten sposób handluję i wykupuję przydziały przez cały miesiąc. Jestem pewna, że jutro już, na jakiś przydziałowy proszek do prania będę musiała sprzedać to mleko kondensowane, no i jak pan widzi jakoś dobrnęłam do końca miesiąca.

— No ale co pani z tego wszystkiego ma, no i jak pani w rezultacie żyje?

— To jest właśnie takie teraźniejsze życie — odpowiedziała. Jest ciężko, dlatego tak często przed panem narzekam; trzeba jednak przyznać, że czasem coś z tego handlu jednak człowiek ma. Np. z tego kilograma i ośmiuset gramów śledzi — na dwie kartki tyle dostałam — po sprzedaniu, zostało mi przeszło półkilograma soli. Tak — dobre były śledzie — słone śledzie — wprost zapewne z dna zatoki Karabugas, bo nie przypuszczam, by ktoś je specjalnie dla mnie faszerował solą. — Tak ciężko jest żyć, dlatego tak często się użalam przed panem.

— A czy pan wykupił swój dzisiejszy przydział cukru, masła, mleka i soli — zapytała mnie w końcu?

— Nie — bo nie mam pieniędzy.

— A może pan ma śledzie, papierosy, kawę...

— Mam kawę.

— To niech mi pan ją zaraz da, natychmiast ją panu sprzedam i pobiegnie pan jeszcze dzisiaj po ten przydział.

Przyniosłem więc tę kawę, a ona w kilka minut przyniosła mi za nią 200 zł. Miałem na przydział, ale było mi trochę nieprzyjemnie. Dziękowałem jej szczerze, ale nie śmiałem jej spojrzeć w oczy. Za tę niespodziewaną gotówkę przed pierwszym, byłem jej bardzo wdzięczny. I od dzisiaj sytuacja wyraźnie się zmieniła. Teraz ja — tak jak przed tym uciekałem przed nią, tak teraz czatuję na nią i kiedy tylko zdołam ją przyłapać, zawsze mi coś sprzeda i mam pieniądze. Najniespodziewaniej w świecie zacząłem nowe życie, życie bez materialnych trosk.

Tadeusz Szwec.

SPORT

Przedstawiamy narybek bokserski
Poznań - Pomorze 9:7

W Bydgoszczy spotkali się na ringu młodociani reprezentanci okręgów poznańskiego i pomorskiego. Mecz ten wykazał, że oba okręgi dysponują dobrym materiałem na bokserów Obydwie drużyny wykazały równy poziom, przy czym szalę zwycięstwa na stronę Poznania przechylili sędziowie, krzywdząc wyraźnie Czajkowskiego (Pom.) w muszej.

Gości powitał, wręczając im wiązankę kwiatów, dyr. Krupa, prezes Pom. OZB. W imieniu gości odpowiedział kpt. sport. PZB Szuszczyński. Przed właściwym spotkaniem rozegrano walkę eliminacyjną, mającą wyłonić najelpszego boksera wagi średniej na Pomorzu. W walce tej Bednarz (Zryw-Bydgoszcz) wypunktował Jabłonkę (Brda-Bydgoszcz).

Na ring wchodzą młodociani wagi papierowej. Lepszy technicznie Gumowski (Pom.) wygrywa z Liedkem (P.). Spotkanie w wadze muszej między Baranowskim I (Pom.) a Bergerem zostaje przerwane z powodu kontuzji pierwszego. Wynik nierozstrzygnięty. W drugiej walce tej wagi sędziowie krzywdzą Czajkowskiego (Pom.) przyznając zwycięstwo Stachowiczowi (P.). W wadze koguciej reprezentacyjny bokser okręgu poznańskiego Dominiak wygrywa wysoko z Trześniewskim (Pam.). W piórkowej Tomaszewski (P.) i Baranowski II (Pom.) nie roztrzygneli walki. Walka w wadze lekkiej, najładniejsza walka dnia, przynosi wysokie zwycięstwo Palińskiego (Pom.) nad Wilczkiem. W półśredniej Melerowicz (P.) remisuje z Cebulakiem (Pom.), w średniej Jarysz (P.) rzucając Tabaczyńskiego (Pom.) 3 razy na deski i w rezultacie wygrywa wysoko na punkty. Spotkanie zakończyło się więc przynosząc wynik 9:7 dla Poznania.

W ringu sędziował p. Rozmarynowski, na punkty pp. Bielewicz i Suszczyński (Poznań) oraz Nowak (Pomorze). (J)

Mistrzostwa poznańskiej A-klasy

Piłkarskie rozgrywki o mistrzostwo klasy A Poznańskiego Okręgu zbliżają się ku końcowi. W pierwszej grupie przoduje Warta oraz Admira. W grupie drugiej zdecydowanie prowadzi Kolejowy Klub Sportowy przed Ostrovią, która zdystansowała zespół „Zjednoczonych" — Poznań. Cztery te drużyny stoczą dalsze finałowe walki o tytuł mistrza okręgu, który stanie do walk o tytuł mistrza Polski.

Spadkiem do klasy niższej w grupie pierwszej zagrożony jest Dąb, który poniósł niespodziewaną porażkę w decydującym meczu z jedenastką Sanu. W drugiej grupie spadek do klasy niższej rozstrzygnie się pomiędzy Polonią i Unią ze Swarzędza.

Pewnym kandydatem do awansu z klasy B jest drużyna KS Cegielskiego.

PRZYGOTOWANIA DO RAIDU MOTOCYKLOWEGO PO ZIEMIACH ODZYSKANYCH

POZNAŃ. Motoklub Unia w Poznaniu organizuje w dniach 29 i 30 czerwca br. wielki raid motocyklowy po Ziemiach Odzyskanych na dystansie 823 klm. W raidzie, który odbędzie się w dwóch etapach, startować mogą motocykle od popularnych „setek" do najsilniejszych. Trasa prowadzić będzie z Poznania przez Gorzów do Szczecina, stąd do Wrosławia i do mety w Poznaniu. Będzie to pierwszy po wojnie raid zakrojony na większą skalę. Spodziewany jest również liczny udział zawodników bratnich klubów. (p)

GDZIE STANIE TOR WIOŚLARSKI W POZNANIU?

POZNAŃ. Przed wojną posiadał poznański ośrodek wioślarski dobrze urządzony tor wioślarski w Witoblu pod Stęszewem, w odległości 21 klm. od Poznania. Trybuny oraz szałasy zostały przez okupanta zniszczone. Pozostał jedynie hangar, który wymaga jednak naprawy. Na torze witobelskim rozegrano szereg ciekawych regat m. in. regaty Polska—Węgry. Obecnie wioślarze poznańscy skłonni są urządzić tor regatowy w najbliższej okolicy Poznania w Strzeszynku. Tor wymaga jednak pewnego przedłużenia do 2000 m. Bliskość Poznania zagwarantuje każdej imprezie wioślarskiej większą frekwencję widzów. Sprawa budowy toru winna niebawem ruszyć z miejsca. (p)

POPULARNOŚĆ PIŁKI NOŻNEJ

POZNAŃ (G). Rozwój piłki nożnej w Wielkopolsce przybiera stale na nasileniu. Przed wojną liczył Poznański Okr. ZPN nie wiele ponad 70 klubów, obecnie Okręg ten zrzesza 110 klubów. W wielu ośrodkach tworzą się kluby czy sekcje sportowe, tak, że ilość zrzeszonych jednostek w POPN znacznie wzrośnie. Dlatego tym większy odczuwa się brak sprzętu, boisk oraz instruktorów czy trenerów. (p)

Studenci odbudowują uczelnie we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). W ślad za stolicą, studenci Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu przystąpili samorzutnie do pracy nad odbudową miasta. Rozpoczęła pracę 1. grupa, złożona z 200 studentów wydz. med. U. W., oczyszczając tereny wokół głównego gmachu Uniwersyteckiego. Do pracy przystępują wszystkie wydziału Uniwersytetu Wrocławskiego. Również studenci Politechniki rozpoczęli pracę, poczym zgłosiły się do niej wszystkie wydziały, ogółem koło 1000 studentów Politechniki Wrocławskiej.

Pisma nadesłane

Pożyteczne pismo ogrodnicze. W marcu ukazało się wznowione po wojnie pierwsze czasopismo ogrodnicze pt. „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" o objętości 52 stron druku, dużego formatu z licznymi ilustracjami, na dobrym papierze i w efektownej okładce. W nr 3, który wyszedł obecnie z druku znajdujemy artykuły wybitnych znawców ogrodnictwa, jak: inż. St. Zaliwskiego, dr J. Tomkiewicza, doc. dr St. Ziobrowskiego, dr. Dominika Wanica, dr Kozłowskiej, inż. St. Szumca, dr Sondla i innych, Prof. dr J. Tomkiewicz opisuje w kolejności, nowe, cenne mrozoodporne odmiany drzew owocowych na podstawie 50-cio letniej obserwacji, które przetrwały u nas dwie katastrofalne zimy w 1928/29 i w 1939/40 rok. Odmiany tych drzew owocowych dr J. Tomkiewicz zaleca jako jedyne w naszych warunkach.

Pismo zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w całej Polsce. Roczna prenumerata wynosi 180 zł. Adres Redakcji: Tarnów, ul. Matejki 13.

*

„Moda i Życie Praktyczne". Nr 5 dwutygodnika „Moda i Życie Praktyczne", odznaczający się bogatą szatą graficzną, przynosi wyjątkowe bogactwo mody letniej w zakresie sukienek, kostiumów, kapeluszy, fryzur, modeli plażowych, wycieczkowych itd. Numer, prócz rozlicznych rad z dziedziny życia praktycznego zamieszcza warunki Wielkiego Konkursu z kilkuset cennymi nagrodami dla Czytelniczek „Mody i Życia Praktycznego".

KOMUNIKATY

Powiatowy Urząd Ziemski w Inowrocławiu organizuje kurs kucia koni w Powiatowej Szkole Kucia Koni. Kandydaci winni mieć ukończony 18 rok życia, wnieść podanie, dołączyć metrykę urodzenia, życiorys, świadectwo zdrowia, moralności i świadectwo czeladnicze. Podania składać do dnia 10. 6. 46 r. Bliższych informacyj udziela Powiatowy Lekarz Weterynarii przy Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Inowrocławiu, ul. Przypadek 1, pokój 6. Początek zajęć dnia 12. 6. 1946 r. godz. 9 rano. (3597

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr Emila Warmińskiego 14

Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILU[illegible]STROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DL[illegible] POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficz[illegible]nych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-11782